№ 52 Warszawa, Środa 12/24 Lutego Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48): b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop 60 (złp. 4.)

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji wKrólestwie z poczta rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie. z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro SS. Flawiana M. i Sygfryda Biskupa. Wschód słońca o g. 6 m. 58.—Zach. o g. 5 m. 30.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni zimna 13, wczoraj w poł. zim. 6. Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 9.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Prokurator królewski przy trybunale cywilnym gubernji Warszawskiéj w Warszawie. — Zawiadamia, iż Józef Gronek woźny przy Trybunale cywilnym w Warszawie, od dnia dzisiejszego przez miesiąc jeden, w urzędowaniu zawieszonym został, w przeciągu więc tego czasu, żadnych wręczeń wykonywać nie jest mocen. — Radca kollegjalny *Bogucki.*

— Odkładamy do dnia jutrzejszego sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Towarzystwa rolniczego, bo wypadek ciekawych i ożywionych dyskussji, które się w pojedyńczych sekcjach toczyły, dziś wniesiony zostanie na ogólne zebranie Towarzystwa w gmachu Kaźmirowskim i tu dopiero ostateczną przybierze postać. Nie możemy więc przesądzać rezultatu narad, nadmieniamy tylko, że zajmujące rozprawy wywołane zostały w sekcji ogólnéj, przy roztrząsaniu projektu etatu i nagród, jakie Towarzystwo najużyteczniejszym przedsiewzięciom rolniczym, zasługom w tym zawodzie położonym, wreszcie pracom konkursowym wyznaczyć zamierzyło.

Korrespondencja Kroniki.

Grodno d. 3 lutego 1857 r.

Historja Grodna za Tyzenhauza i stan miasta teraźniejszy.

Od 1765 r. następuje dla Grodna tak świetna epoka jakiéj ono nigdy nie miało, jest to epoka rządów tego miasta przez podskarbiego litewskiego a starostę grodzieńskiego Antoniego Tyzenhauza. Trudno jest dać wiarę żeby w przeciągu lat piętnastu niespełna z pół żydowskiego miasta, bez żadnego naukowego, handlowego i przemysłowego ruchu, utworzyć kolebkę handlu, przemysłu, nauk i sztuk pięknych, zabudować je pysznemi gmachami, zaludnić zagranicznemi uczonemi, artystami, fabrykantami. W istocie kiedy zastanowić się nad ogromem kolossalnych przedsięwzięć dokonanych przez Tyzenhauza w tak krótkim czasie w naszym, tak trudnym dla podobnych przedsięwzięć kraju, nie można znaleść słów dosyć na oddanie czci znakomitemu człowiekowi (a).

Rolnictwo, to główne źródło bogactwa naszego kraju, było w zupełnym upadku; żeby je podnieść Tyzenhauz wysyła na 3 lata do Anglji Donarowicza, dla poznajomnienia się z nowemi agronomicznemi wynalazkami (1) wprowadza nowe reformy w administracją dóbr stołowych; dla przygotowania zaś dobrych officjalistów do registratury, zakłada szkołę buchhalterską, pod dozorem najbieglejszego wówczas w Litwie rachmistrza Baranowicza; dla poprawienia rassy koni i bydła zakupuje sławną stadninę Pociejowską, sprowadza ogiery z Brunświku i z Holsztynu, takoż owce i bydło z zagranicy. Widząc zaś że w tym czasie nie było dobrych weterynarzów, którzy mogliby mieć pieczę nad zdrowiem kosztownych stadnin i bydła, Tyzenhauz sprowadza w 1775 r. biegłego w medycynie i weterynarji professora Żyliberta z Montpellier i porucza mu założyć szkołę weterynarji. Na nieszczęście ówczesny przesąd stanął na przeszkodzie przyprowadzeniu do skutku tak użytecznego zamiaru, gdyż Żylibert widząc że gmin a nawet i klassy oświeceńsze uważają go za prostego konowała, nie chciał stać się przedmiotem pogardy i dla tego w miejscu szkoły weterynarji otworzył szkołę lekarską i chirurgiczną. Pogarda dla medycyny nawet była wówczas tak wielką, że nikt z młodzieży do téj szkoły zapisać się nie chciał, i Tyzenhauz zmuszonym był zebrać sześciu chłopców z włości ekonomicznych i utrzymywać ich własnym kosztem.

Ziemie ekonomiczne były nieodgraniczone od obywatelskich, ziemie włościańskie nie wymierzone, i dla tego trudno było uregulować czynsz z onych, z tego to powodu wymiar gruntów był nieodbicie potrzebnym, dla przygotowania więc dobrych komorników, których liczba wówczas była bardzo ograniczoną, Tyzenhauz zakłada szkołę mierników pod dyrekcją biegłego w tym przedmiocie Markiewicza.

(a) Przypominamy przy téj okoliczności obszerny nasz życiorys Tyzenhauza, drukowany niegdyś w Gazecie Warszawskiéj w roku 1851. Życiorys ten wejdzie oczywiście przerobiony i pomnożony do jednego z następnych tomów „znakomitych mężów polskich“ którego to dzieła Wolff ogłosił już trzy tomy. (J B.)

(1) Jaroszewicz. Obraz Litwy cz. III, str 125.

Zwracając uwagę na niski stan zabudowań gospodarskich, dróg i inne niedogodności każe stawiać budowle według planów sprowadzonego z Włoch architekta Sacco i zakłada pod jego zarządem szkołę budowniczą, naprawuje i robi nowe drogi, kopie kanały, osusza bagna, oczyszcza Niemen z tamujących żeglugę kamieni, stawia mosty, urządza porządne austerje, buduje młyny, zakłada huty, garbarnie, olejarnie, krupiarnie, piwowarnie, tysiące rąk zajmuje przygotowaniem twardego drzewa, pędzeniem smoły, dziegciu, wypalaniem potażu i t. d. Pod względem przemysłu rękodzielnianego za pomocą sprowadzonych z zagranicy fabrykantów, założył Tyzenhauz pod przewodnictwem Jakóba Bécu na wystawionem przez siebie przedmieściu Horodnicy następujące zakłady: fabrykę bielizny stołowéj z potrzebnemi do niéj nad rzeką Łososną blechami i poruszanemi wodą maglami, nieustępującą doskonałością swych wyrobów holenderskim; fabrykę sukienną, która wyrabiała sukna tak cienkie że płacono za nie po dukacie łokieć; fabrykę muślinów, wyrobów jedwabnych jako to: wstążek, atłasów, axamitów i t. p. fabrykę złotolitych pasów staropolskich. Oprócz tego jak dla potrzeb rękodzielnianych, tak również dla zadosyć uczynienia ogólnym potrzebom kraju ten wszechstronny genjusz zakłada fabryki wyrobów metalicznych, oraz fabrykę powozów, którą zarządzał doskonały majster z Paryża.

Dla ożywienia zaś handlu i przemysłu, Tyzenhauz urządza magazyny dla sprzedaży wyrobów fabrycznych (2), oraz pod dyrekcją wyżéj wspomnianego Jakóba Bécu kantor kupiecki, który prowadził ogromne interessa z zagranicznemi domami handlowemi.

Oprócz wyżéj wspomnionych przez nas szkół:

(2) Doniesienie ze strony JW. Tyzenhauza w sprawie ex re ekonomji J. K. MCI w W. X. Litews.

NOTATKI Z PODRÓŻY.

przez

Ludwika Niemojowskiego.

WYJĄTEK DRUGI.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. Kroniki 51.)

Życie to przecież było nader jednostajnem. Z pierwszym brzaskiem jutrzenki ruch panujący w chacie, znalazł nas na nogach; posiliwszy się wraz z rodziną rybaka skromnem śniadaniem, każdy zmierzał w swoją stronę: rybacy jechali na połów, lub na targ do Terracina, my udawali się w góry, dziewczęta zaś zostawały w domu dla przygotowania obiadu, który zgromadzał nas nieodmiennie około godziny piątéj wieczorem.

Stary Lorenzo, dwaj jego synowie Paolo i Nino, trzy córki Gigia, Concetta i Peppina, jakoteż kilku innych rybaków odwiedzających czasami swego towarzysza, składało prócz nas dwóch całe zgromadzenie.

W razie deszczu, lub pewnych znaków na niebie które wskazywały iż morze w téj chwili mocno wzburzone, cała rodzina zasiadała do naprawy sieci; a stary Lorenzo lubił opowiadać nam wtedy dzieje młodości. Nie chcąc być nieczynnymi widzami, wyuczyliśmy się w krótkim przeciągu czasu téj łatwéj pracy: w początkach jednak niezgrabność wzięcia się naszego, obudzała częstokroć śmiech żywéj jedenastoletniéj Peppiny.

Gdybym posiadał dar opowiadania Korzeniowskiego lub Kraszewskiego, historja starego Lorenza nastręczyłaby mi temat do kilku zajmujących rozdziałów. Nie znał on nigdy swéj matki, a w piętnastym roku życia, stracił ojca, sposobem strasznym i niespodzianym: ten którego ojciec jego sądził być swoim przyjacielem, z którym dzielił się częstokroć ostatnim kawałkiem chleba, dla nędznych widoków chwilowego zarobku, pozbawił go życia podstępnem pchnięciem sztyletu. Obadwa byli Sycyljanami, obadwa w Palermo trudnili się przewożeniem towarów i passażerskich rzeczy; lecz ojciec Lorenza był czynnym, sprytnym i nieposzlakowanéj prawości człowiekiem, Giacopo próżniakiem i hultajem; kapitanowie więc statków i panowie portu, całe swe zaufanie w pierwszym z nich położyli, a Giacopo długie dnie trawił częstokroć w swéj barce, oczekując napróżno kilku karlinów na tytoń i wino. Chęć więc pozbycia się rywala połączona z posuniętą do szaleństwa zazdrością, sprawiła iż Lorenzo w tak młodym jeszcze wieku, ujrzał się sam jeden na świecie, sierotą bez przytułku i opieki. Pierwszą jego myślą była zemsta straszna, niezbłagana — czekał tylko sposobności: ta wkrótce się nastręczyła.

Zbrodnia Giacopa nie dała mu zysków jakich się zapewne spodziewał. Jakkolwiek niczego dowieść mu nie zdołano, osadzony został jako mocno podejrzany, tymczasowo w więzieniu, aż do dalszego wyjaśnienia sprawy. Lorenzo potrafił pozyskać zaufanie dozorcy, który ujęty sprytem młodego chłopca, przyjął go do pomocy i wyręczania w swych obowiązkach. Po kilku dniach znalazł się sam na sam w więzieniu zabójcy ojca!

— Viperino! — zawołał tenże: — przychodzisz pastwić się nademną.

— Nie, — odpowie, — przychodzę cię zabić!

Giacopo zbladł nagle, gdyż jak wszyscy jemu podobni był podłym i nikczemnym.

— Wstydź się, jam bezbronny!

buchhalterskiéj, mierniczéj, budowniczéj i lekarskiéj. Tyzenhauz urządza instytut położniczy, obdarza te dwa ostatnie zakłady bibljoteką i bogatym gabinetem historji naturalnéj; nadto przy szkole lekarskiéj zakłada na Horodnicy ogród botaniczny, do którego słynni wówczas Pallas Petersburgski, Jaquin Wiedeński, Solander Angielski botanicy, spieszą przesłać w darze najrzadsze rośliny, ogrody zaś Strazburgski, w Kew, Chelsea, Edinburgski, dostarczają swych najsłynniejszych flanców w zamian im udzielonych krajowych.

Oprócz tylu tak różnorodnych zakładów, ten wielki człowiek w swéj niezmordowanéj gorliwości o dobro kraju pod zarządem inżyniera pułkownika Frehlicha zakłada korpus kadetów, wysyła sławnego matematyka X. Narwojsza Jezuitę, który oczyścił Niemen z utrudniających spław kamieni, na pięć lat do Niemiec, Hollandji i Anglji dla zwiedzenia znakomitszych tam zakładów i fabryk, oraz dla zakupienia instrumentów astronomicznych do projektowanego w Grodnie obserwatorjum, które miało być przy również projektowanéj akademji nauk, czemu jednak rychły upadek Tyzenhauza przeszkodził; zakłada gisernię, która aż do naszych czasów dostarczała wiele pięknych liter drukarniom Warszawskim i Wileńskim; bierze pod swój zarząd pozostałą po Jezuitach typografię, i urządza swoją własną, w któréj wychodziła Gazeta Grodzieńska.

Nakoniec dla zrobienia przyjemności królowi, który bardzo lubił widowiska sceniczne, Tyzenhauz tworzy z poddanych swoich pod dyrekcją mistrzów włoskich wyborną orkiestrę i pod zarządem ucznia Vestrisa Ledoux, balet, które po upadku Tyzenhauza przeniesione zostały na koszt królewski do Warszawy, gdzie długi czas zachwycały publiczność tamtejszą.

Dla dodania zaś Grodnu większego znaczenia politycznego i ozdobienia go, Tyzenhaus wyrabia w 1775 roku konstytucję na przeniesienie tu trybunału z Mińska i Nowogródka i 300,000 złp. na naprawę, oraz corocznie 10,000 złp. na utrzymanie nowego przez Augusta IIIgo zbudowanego królewskiego zamku.

Gdy tak więc ten znakomity mąż odradza nasze rolnictwo, handel, przemysł, oświatę i nowe genjalne pomysły tworzy, nikczemna zawiść pozbawia go urzędów, znaczenia, nawet własnego majątku i obala wszystkie jego kolosalne prace.

Pan Jaroszewicz, w wyżéj cytowaném przez nas dziele, które służyło nam za najważniejsze źródło mówi, że najgłówniejszemi przyczynami upadku Tyzenhauza, były trzy następujące przyczyny:

„Najprzód: generalne rozgraniczenie dóbr ekonomicznych, dało pierwszy powód do narzekań, i narobiło Tyzenhauzowi mnóstwo nieprzyjaciół. Ponieważ komissja ustawą sejmową na ten cel przeznaczona była pod wpływem Tyzenhauza, cała przeto niechęć przeciw ostatniemu wymierzoną została. Narzekano na mniemaną arbitralność, niesprawiedliwość i gwałtowne zabory podskarbiego. Być może, że w tak wielkim natłoku spraw granicznych, dopuszczano się gdzie niegdzie nadużyć; wszakże większa część tych narzekań, jedynie ztąd pochodziła, że nikt nie chciał dobrowolnie tego powrócić, co sam lub jego przodkowie z własności ekonomicznych nieprawnie sobie przywłaszczyli, a przywłaszczeń takich było nie mało. Powtóre: Król, wieloletnim, gorliwym i pomyślnym Tyzenhauza postępem ujęty i widząc jego poświęcenie się, do tyla w nim położył zaufanie, że mu powierzył rozdawnictwo urzędów w Litwie. Znał Tyzenhauz, iż jedną z głównych przeszkód do wydobycia narodu z ówczesnego niedołęztwa, była zbyt ograniczona władza królewska. Aby jéj zatem więcéj mocy i powagi nadać, użył wzmiankowanego przywileju, na utworzenie silnéj partji w interessie króla, promowując na urzędy i zaszczyty takie tylko osoby, na których mógł bezpiecznie rachować. Lecz w miarę tego jak partja Tyzenhauza a tem samem królewska, wzrastała, niechętni królowi, stali się najzaciętszemi nieprzyjaciołmi Tyzenhauza, zaprzysięgli mniemanego faworyta zgubę, aby tym sposobem królowi zaszkodzić, i rzeczywiście dokonali swego. Nakoniec potrzecie: Jakkolwiek rządy Tyzenhauza w Litwie mnożyły mu z każdym dniem niechętnych, a szczególniéj zazdrosnych, możeby się jednak potrafił na swojem miejscu dłużéj utrzymać, możeby i celu swego spokojnie dopiął, gdyby olbrzymie swoje zamiary nie tak gwałtownie, z ryzyką nawet własnéj fortuny, gdy mu ekonomicznych w porę nie dostawało dochodów, lecz stopniami w miarę pomnażających się środków, doprowadzał do skutku. Taką ostrożność tem bardziéj zachować mu należało, że przyjmując w dzierżawę dwunastoletnią dobra ekonomiczne, obowiązał się oraz wypłacić ratami 9 miljonów złp. które król w Hollandji zaciągnął. Ta nieopatrzność podała gotową broń jego nieprzyjaciołom, i przyśpieszyła jego upadek. Skoro bowiem jednéj raty owego długu zaspokoić nie mógł, Rzewuski przyjmując ten ciężar na siebie, objął zarazem i królewszczyzny w dzierżenie, a to z taką gwałtownością, szykanami i zdeptaniem wszelkich przepisów prawa, rozszarpaniem inwentarzów i mnogich zapasów gospodarskich, na jakie tylko najzapamiętalsza złość i zawziętość zdobyć się mogły.“

Z wyżéj zaś wymienionéj przez nas broszury *Doniesienie z strony Tyzenhauza*, widzimy, że rata wypłaty holenderskiéj, wypadała w sierpniu 1780 roku, a Tyzenhauz został wywłaszczonym z ekonomji w czerwcu tegoż roku przed Ś. Janem, a zatem daleko pierwéj od nastąpienia terminu wypłaty holenderskiéj, z któréj on by przy swoim ogromnym kredycie u bankierów pewno był się uiścił. Najlepszym dowodem kredytu Tyzenhauza, może służyć, że po upadku jego nawet, jeden z bankierów Warszawskich, oświadczył gotowość wypłacenia wszystkich należności Tyzenhauza, gdyby go tylko przy podskarbiostwie zostawiono. Toż samo, że Tyzenhauz nie był winien niewypłaty holenderskiéj, możemy wyprowadzić i z drugiéj, łaskawie nam udzielonéj przez proboszcza Grodzieńskiego Xiędza Ginttowta broszury: *Wyobrażenie dzieła extra komissji sejmem roku 1780 do obrachunku skarbu litewskiego naznaczonej z Jaśnie Wielmożnym Antonim Tyzenhauzem podskarbim nadwornym litewskim decretorie czyniącéj, a z swych czynności według tejże konstytucji, dopieroż według prawa roku 1768 apellacją ostrzegającego sejmowi usprawiedliwić sie powinnéj.* Ta broszura zawiera w sobie obwinienia extra komisji przeciwko Tyzenhauzowi i odpowiedź jego na takowe, gdyby więc Tyzenhauz rzeczywiście był winien niezaspokojeniu raty holenderskiéj, to tak ważne obwinienie pewno by nietylko opuszczonem nie było, lecz nawet pierwsze miejsce w téj sprawie zajęło. Dla dania pojęcia czytelnikom naszym o tym interessie pomieszczamy tu te obwinienia tak jak one są w oryginale:

„*Co do kategorji względem sześciu prywatnemi umianowanych kancelarjom grodz. dyspozycjów*,“ (o nieodwlekaniu odesłania podatków dla uspokojenia wojska).

Racje z dekretu. — 1) Że Djarjusz i Protokół o tych dyspozycjach nie świadczą; 2) Że podpis w tych dyspozycjach samego tylko podskarbiego i regenta; 3) Że kommisarze o tych dyspozycjach nie wiedzieli, bo assygnacje na nie pośledniéj wychodziły; 4) Że te assygnacje na ukazicielów wydawane, a ci byli z sług podskarbińskich.

„*Co do drugiéj kategorji względem decessów oficjantskich na podskarbiego zwalonych:*“

Treść wyroku..—1) Że podskarbi przeszłego regenta ekonomicznego i kassjera oddalił i że na miejscu oddalonych officjalistów, domowych swoich kierował; 2) Że sancitum dzielące obowiązki między regentem i sekretarzem postanowił; 3) Że do facjend z officjalistami celnemi, powolnych sobie używał podskarbi officjalistów kancelarji: regenta Andrzejkowicza, sekretarza Suchodolca, kassjera Baranowicza; 4) Że nie powolnym officjalistom celnym grożono; 5) Że do poborowania podatków domowników swych, podskarbi exaktorami naznaczył; 6) Że kadencji oktobrowéj 1778 roku Djarjusz był przepisywany; 7) Że dla powiększenia cła, instruktarz mimo wolę kommisarską był wydany; 8) Że kommissarze w końcu kadencji blankietowie podpisywali się. 9) Że delaty do ekonomji kondyktowie wydawane były.“

„*Co do kategorji względem wskazania bonifikacji za trzecią część zaszłego expensu na officjantów celnych*:

Racja z dekretu.—1) Że podskarbi przez officjalistów kommissyjnych królewskie cło administrując, do trzeciéj części nie przyłożył się.“

„*Co do kategorji względem summy na Kapanicę* (3) *Muchawicką wydanéj):*

Racje z dekretu.—1) Że podskarbi nadworny podjąwszy się dozoru nad Kopanicą Muchawiecką w obowiązanym na nią przez kommissją planty okazaniu, nie uiścił się.—2) Że ta kopanica na ustronnym i niepotrzebnym do defluitacji Muchawca przez konstytucją zamienionéj, robiona miejscu, a raczéj na prywatnym dla samego tylko ekonomji Brzeskiéj gospodarstwa służąca, wzglę-

(3) Kanał Muchawiecki.

Zapomniał, że przed kilkoma dniami zabił bezbronnego przyjaciela.

Za całą odpowiedź, Lorenzo cisnął mu sztylet pod nogi.

Z wściekłością trwogi porwał nikczemnik żelazo, i rzucił się na swego przeciwnika.

Walka zapalczywa, namiętna, trwała krótko: nóż piętnasto-letniego mściciela, ugodził w samo serce zabójcę.

Omdlałego, kilkakrotnie rannego Lorenza, odniesiono do szpitala. Po wyzdrowieniu odesłanym został do domu kary w Neapolu.

Siedem lat przebył w zupełnem odosobnieniu, nie widząc ani świata, ani ludzi — jeden tylko poczciwy zakonnik z zgromadzenia OO. Franciszkanów, przychodził codziennie obznajmiać go z tajemnicami wiary naszéj.

— Od téj chwili, poczułem się innym zupełnie człowiekiem, — mówił nam stary rybak, ocierając spracowaną dłonią łzę cisnącą się do jego powiek, — od téj chwili poznałem, iż to co wydawało mi się z początku szlachetną zemstą, było niegodnym czynem sprzeciwiającym się miłości jaką tchnie święta nauka Chrystusa. I paliła mnie ręka na któréj wśród gorączkowych marzeń samotności, widziałem ślady krwi rozlanéj przezemnie, i serce ścisnęło się żalem, skruchą, pokutą; a z wyradzającéj się duszy, wybiegł po raz pierwszy najczystszy objaw uszlachetnionéj myśli — modlitwa!

Po siedmiu latach przez wzgląd na wiek młody, obdarowany został wolnością, i zaraz zaciągnął się jako majtek do flotylli Neapolitańskiéj. Nader zajmującym był dla nas słuchających ten perjod życia rybaka. Lorenzo opowiadał trudny i niebezpieczny zawód marynarza, wtajemniczył nas w wewnętrzne życie osady wojennego statku, opisywał burze morskie i potyczki z greckiemi korsarzami; a w wyrazach jego było to życie, ten zapał, jakiemi przepełnia się zwykle myśl starca, kiedy zasięgnie wspomnieniem w ubiegłe chwile młodości.

Najlepiéj jednakże lubił mówić o wypadku który stanowczo na los jego wpłynął, o chwili w któréj po raz pierwszy ujrzał w Terracina tę z którą później dozgonnym połączył się węzłem. Giulia była cudem piękności: „la perla di mare.“ jak ją nazywali okoliczni mieszkańcy; a potęga jéj wdzięków tak głęboko utkwiła w wyobraźni rybaków, iż od jéj nazwiska osada którą dotąd zwano „Senza nome“ dzisiejsze wzięła nazwisko. Ale ojciec Giulji, rybak jak inni, kochał swą jedynaczkę z pewnym rodzajem próżności, i staranniejsze dał jéj wychowanie, jakie zazwyczaj dają swym dzieciom jego współtowarzysze.

— Giulia kochała mnie szczerze — mówił Lorenzo — nie okazywała mi nigdy zostawszy mą żoną swojéj wyższości; a przecież wstyd że nie umiałem tego co ona, zatruwał mi moje szczęście. Zawsze czułem się upokorzonym widząc jak ona czyta na xiążce, kiedy ja ani jednéj litery nie znałem. Trzydzieści lat przebyliśmy z sobą zgodnie, aż do chwili w któréj Bóg powołał ją do siebie, a przecież zdaje mi się iż byłbym nierównie szczęśliwszym gdyby Giulia jak nasze siostry i córki, prostą była tylko dziewczyną. Córka rybaka,—kończył obracając się do dziewcząt, — powinna umieć sieci sporządzać, żagle zeszywać, powinna mieć przytomność umysłu i odwagę, wytrwałość na biedę kiedy połowy nieszczęśliwe — ale na cóż jéj się uczyć czytać, pisać, i innych mądrych rzeczy? xiążką nie załata dziury w matni, piórem żagla nikt nie zeszyje, a żaden uczony mądrością swoją nie złapał jeszcze ani polipa — é vero?

— E vero! — odpowiadały dziewczęta.

(Dalszy ciąg nastąpi).

dem której kopanie przez ludzi ekonomicznych, opłaty officjantom z kassy ekonomji Brzeskiéj wezwane świadectwo kapitana Szultena, porucznika Hirsberka y Jagmina teraźniejszego ekonomji Brzeskiéj vice-administratora.“

„*Co do kategorji względem lustracji ptu Grodzieńskiego:*

Objekcje z dekretu.—1) Że p. Suchodolec (sekretarz Tyzenhauza) do reformowania taryffy grodzieńskiéj był od podskarbiego użyty, w któréj zmniejszono dymy, i że on swem wyznaniem J. P. Andrzejkowicza regenta do wspólnictwa pociągnął.—2) Że p. Strupiński z niedokończenia z nim pierwszego examinu, na drugi examin zakazem pociągniony wyznał, iż na lustracji leśnictwa Białowieskiego w taryffę ekonomji grodzieńskiéj wprowadzonego, nie był.—3) Że na miejscu wprowadzonych do taryffy grodzieńskiéj z leśnictwa Białowieskiego dymów, bez Strupińskiego wiedzy przerobionéj, takoważ wielość z ekonomji grodzieńskiéj odciągniętą została.—4) Że wydarte w lustracji grodzieńskiéj dwie karty, a nakoniec papierem nieco różniącym się podszyte, znajdują się.—5) Że w téjże taryffie czopowego grodzieńskiego, karty powyrywane i wyjęte, a na końcu karta w papierze odmiennym znajduje się, i że summarjusz latusy czopowego znoszący, jest podskrobany, tudzież, że w nim dyferencja między szczególnemi latusami zachodzi.“

Takie są zarzuty extra komisji przeciwko Tyzenhauzowi. obok z niemi w tej samej broszurze. rownież jak i w drugiej broszurze *doniesienie z strony Tyzenhauza.* jest jego obrona, która je zwycięzko niszczy i najjaśniej dowodzi, że tylko nikczemna złość i podła zawiść mogły je wymyślić. Nie pomieszczamy tu tej obrony dla jej znacznej objętości, (gdyż ona kilkaście arkuszy druku zawiera). lecz kiedy czas i okoliczności nam pozwolą, to postaramy się cały ten, tak dla nas interessujący, proces Tyzenhauza drukiem ogłosić. Tymczasem zaś po bezstronnem przejrzeniu tej sprawy możemy śmiało wyrzec, że kiedy w czemkolwiek Tyzenhauz był winnym, to chyba w tem, że zanadto zawierzył i nie miał dostatecznego nadzoru nad swemi officjalistami, którzy jak sekretarz jego osobisty Bohomolec szczególnie, dopuszczali się różnych facjend, lecz gdy z drugiej strony zwrócim uwagę na ogrom różnorodnych zajęć Tyzenhauza, oraz na to, że nigdy nie mógł oczekiwać tak czarnej niewdzięczności od ludzi, których on wyciągnął z nędzy i osypał dobrodziejstwy, to musiemy wyznać, że Tyzenhauz nie miał ani czasu wchodzenia we wszystkie kancelaryjskie szczegóły, oraz że trudno było mu nie wierzyć ludziom, którzy wszystko jemu byli winni. Pomimo całéj jednak niewinności Tyzenhauza, pomimo to, że sam król nie mając pierwiej mocy oprzeć się wymierzonym przeciwko niego intrygom, chciał go potem bronić na sejmie Grodzieńskim 1784 r. i wyrzekł następujące o nim zdanie: „Mogę powiedzieć, ten biedny teraz a świetny niegdyś obywatel chciał jak najlepiej, a jeśli zbłądził, to dla tego że zbyt wiele od razu dobrego chciał rozpocząć; gdy zaś gmach dzieł jego zbyt ogromny zatrząsł się, chwytał coprędzej podpory, a te w jego ręku łamały się. (4)“ Nic to jednak niepomogło, sejm go potępił, i ten pan miljonowy, ten genjalny minister, żyjący tylko dla dobra kraju, wyzuty z mienia, pozbawiony urzędu,(b) z kijem w ręku ustąpił z wystawionych swym kosztem pałaców, doczołgał się do Warszawy i tam pod bokiem królewskim w nędzy żywot swój 31 marca 1785 r. jak prawdziwy chrześcjanin zakończył.

Z upadkiem Tyzenhauza runęły wszystkie jego zakłady i zostawiły tylko ślady swego bytu w murach Horodnicy, i Łosośny, Grodno wróciło do dawnego stanu. Trybunaly tylko i sejmy, dodawały mu czasowie ruchu; w 1796 roku, Grodno zostało naznaczonem na powiatowe miasto Słonimskiej gubernii, a w 1809 na gubernjalne miasto gubernii Grodzieńskiej.

Przy otwarciu kampanji 1812 roku, jenerał Platow zajmował Grodno z 7,000 kozaków, a 18 czerwca tegoż roku, wstąpił tu król Westfalski.

Dawszy ogólny rys wypadków publicznych zaszłych w Grodnie, dla porównania stanu tego miasta w różnych czasach, wypisujem tu wyciąg z raportu magistratu Grodzieńskiego o położeniu miasta w 1825 r.

„Miasto Grodno w teraźniejszem swem położeniu z przedmieściem Zaniemeńskim ma następne budowle, jako to: ratusz murowany w samym środku miasta wzniesiony od roku 1784 z kramami pod nim urządzonemi, z głównym haubtwachtem wojennym. Cerkiew murowaną przy ogrodzie obok której są zmurowane obywatelskie kramy od roku 1816. Wszystkich kościołów murowanych katolickich siedm, a jeden drewniany; na mogiłach katolickich kaplicę murowaną od roku 1821.—Cerkwi unickich Bazyljańskich murowanych dwie, ewangielickiego wyznania murowaną jedną. Domów murowanych skarbowych szesnaście drewniany jeden, między któremi liczą się dwa zamki, dawniej rezydencjonalne królewskie i pałac rezydencjonalny JW. Gubernatora. Duchownych klasztorów murowanych ośm, drewnianych dwa, domów duchownych murowanych trzy, drewnianych dwa. Domów szlacheckich murowanych dwadzieścia cztery, drewnianych sześćdziesiąt. Domów mieszczan chrześcjan murowanych dwadzieścia siedm, drewniannch dwieście ośmdziesiąt jeden, żydowskich murowanych trzydzieści pięć, drewnianych czterysta trzydzieści jeden. Szpital chrześcjański drewniany jeden, żydowski murowany jeden, łaźnię publiczną murowaną należną do żydów.—Ludność zaś miejska jaką magistrat wedle rewizji miejskiej w roku 1816 czynionej widzi być spisaną, zajmuje toż miasto w sobie chrześcian płci obojej tysiąc czterysta pięćdziesiąt jeden, a żydów takoż płci obojej ośm tysięcy czterysta dwadzieścia dwa, do której to ludności nie wchodzą duchowni, wojenni urzędnicy i szlachta przemieszkiwająca. Toż miasto chociaż widzi się być położone nad rzeką spławną Niemnem, wszakże przemysł i handel z takowego dobrodziejstwa w położeniu tej rzeki tuż przy samem mieście wcale nic, albo i bardzo małéj części jest utrzymywanym przez mieszczan, jednakże i to tylko przez klassę mieszkańcow wyznania izraelskiego; chrześcjanie zaś czy to dla swego ubóstwa czyli też dla nieznania, że przemysł i handel wzbogaca miasta, czyli też w końcu dla małej liczby swéj ludności, a większej wyznania izraelskiego, którzy cały obrót wewnętrzny przemysłowy zajęli pod siebie, nie zajmując się prowadzeniem handlu i przemysłu, prócz tylko, że z tych mieszczan chrześcjan, jeszcze cokolwiek utrzymują się zaprowadzone od dawna rzemiosła, a które są uformowane za przywilejami osóbno od panujących królów polskich wydawanemi cechy, jako to: kowalski połączony z slusarskim, stelmachskim, stolarskim, kotlarskim, siodlarskim, mularski połączony z ciesielskim, garncarskim. Zarębacki sam jeden, rybacki również jeden, szewcki takoż jeden, dalsze zaś rzemiosła są w ręku żydowskim, którzy mają z siebie poformowane zgromadzenia, a lubo za nastałem Najwyższem urządzeniem w roku zeszłym 1824 Nowembra 15 co do kupiectwa w mieście Grodnie zapisało się mieszkańców do tegoż kupiectwa w mieście Grodnie czterdziestu, do przemysłu mieszczańskiego czternastu, wszakże w tym kupiectwie chrześcjan jest tylko ośmiu w trzeciej gildzie, a izraelitów dwóch w drugiej gildzie, zaś trzydziestu w trzeciej gildzie, przemyślnicy zaś sami żydzi, kupcy takoż żydzi, zajmują się prowadzeniem handlu krajowemi towarami, produktami i własnemi rękodziełami. Żydzi zaś tenże handel prowadzą towarami tak w kraju wyrabianemi, jako też i dozwolonemi zagranicznemi; wszakże i ten wewnętrzny obrót handlowy nie widzi się być prowadzonym w znacznem swem rozgałęzieniu, gdyż z liczby zapisanych do kupiectwa ledwie uważać można kilka osób, którzy liczyć się mogą kapitalnemi kupcami. Prócz takiego handlu i rzemiosł, widzi się jeszcze w tym mieście, że są zaprowadzone własnemi funduszami fabryki i rękodzieła niektore przez mieszkańców miejskich, jako to: przez Daniela Heyzlera sukienna i flanelowa, przez Henryka Hanemana i żyda Michela Burdy kapeluszów, przez Szlomy Jonasa i Benjamina Izabelińskiego wyrób skór, a przez Jana Ronzberga, Izraela Botkowskiego, Arji Gerszony i Szlamy Janasa utrzymują się zawody cegielniane, na których wyrabiają cegły, wapno i dachówkę; tych fabryk i zawodów nie można uważać i policzać w rzędzie znacznych fabryk. gdyż wyrób tych materjałów jak jest w małej ilości, tak odpowiada tylko awansom własnym przez nich wkładającym się.“

Według zaś officjalnych wiadomości w 1856 r. w Grodnie było mieszkańców 18,386 męczyzn 9,532, kobiet 8,854; z nich prawosławnych: męczyzn 1,825, kobiet 952, katolików: męczyzn 3,656, kobiet 3 163, luteranów: męzczyzn 115, kobiet 91. machometanow: męzczyzn 50, kobiet 42 i żydów: męzczyzn 3,896, kobiet 4,606. Ci mieszkańcy należą do następujących klass: szlachty męzczyzn 1009, kobiet 840, duchownych: Prawosławnych świeckich 16, zakonników 12, zakonnic 19; katolickich świeckich i zakonników 12, zakonnic 16; luterańskich męzczyzn 2, żydowskich 8.—Urzędników 217, wojskowych 1495. Cudzoziemców: męzczyzn 40, kobiet 53. Kupców pierwszéj gildy dwóch, trzeciej gildy 31. Mieszczan 4,915. Majstrów zapisanych do cechów 1,663. Domów murowanych 176, drewnianych 850. Prawosławnych cerkwi 5, kościołów katolickich 5; kircha luterańska 1, szkół żydowskich 3 i szkółek 16.—Gimnazjum Grodzieńskie miało 22 nauczycieli i 217 uczniów, w szlacheckiej zaś męzkiéj pensji zostającej przy gimnazjum było uczniow 51. W 2ch żydowskich szkołach 31 uczniów. W szkole parafjalnej 18 uczniów obojej płci. W duchownej szkole powiatowej prawosławnego duchowieństwa 21 uczni. Przy gimnazjum Grodzieńskim jest biblioteka mająca 5,006 dzieł i 8,183 tomów. Bibljoteka ta po większej części dostała się od XX Dominikanów, którzy pierwej zawiadywali tutejszemi szkołami. Traktyjerów w Grodnie 2, cukiernie 2, zajezdnych domów 3, karczem 31, winnych handli 13, szynków 28, garkucheń 10. Wódki sprzedano w Grodnie 1856 roku, 23.894 wiader na sumę 68,819 rubli. Magazynów i kramów 108. Fabryk zaś według oficjalnych źródeł w 1856 r, w Grodnie nie było. *J. Bielilski.*

(4) Jaroszewicz. Obraz Litwy, część III stron. 250.

(b) To nie: Podskarbim był do śmierci, choć mu władzę nad ekonomjami odjęto: urząd mógł odjąć tylko wyrok sądu sejmowego za zdradę kraju, a tego oczywiście nie było i być nie mogło. *(J. B).*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Londyn 19 Lutego. Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu Izby niższéj, p. Gibson pomimo zapewnienia lorda Palmerston, że bil o zamachach morderczych w żadnym razie nie ubliży prawu o przytułku, przedstawił przeciw niemu poprawkę, która była popieraną przez pp. Walpole, Henley, Peel. Gladstone i Disraeli, a atakowaną przez pp. Grey, Spooner, Bentinck i Palmerston. Grey zapewnił, że zamiarem rządu jest po drugiem odczytaniu bilu, odpowiedzieć na depeszę hr. Walewskiego. Przy głosowaniu rząd przegrał mając tylko 215 głosów przeciw 234.

Londyn 20 Lutego. (Przed południem). *Times* sądzi, że najprostszą rzeczą dla gabinetu byłoby abdykować, jeśli przeważne powinności nie skłaniają lorda Palmerston do pozostania u steru. *Morning Herald* uważa rząd za upadły. Na dziś przed południem zwołaną jest rada gabinetowa.

Paryż 19 Lutego. Dzisiejszy *Moniteur* donosi, że król Portugalski przysłał własnoręczny list do Cesarza w przedmiocie zamachu. Daléj dziennik urzędowy ogłasza postanowienie senatu wprowadzające przysięgę, jaką każdy kandydat do Ciała prawodawczego, obowiązanym będzie składać.

Paryż 20 Lutego. (Z rana). Ciało prawodawcze zatwierdziło wczoraj prawo o bespieczeństwie publicznem większością 227 głosów przeciw 24. Proces w przedmiocie zamachu ma rozpocząć się 25 b. m. Świadków wezwano dotąd 40. P. Emile Ollivier bronić będzie Pierrego, ponieważ p. Cremieux w chwili rozpoczęcia się processu, nie będzie mógł być w Paryżu.

Tryest 18 Lutego. Otrzymaliśmy tu wiadomości z Konstantynopola 13 b. m. Baron Pichon ambassador francuski przy dworze perskim przybył do Teheranu w d. 24 Grudnia.

P. de Lesseps wkrótce opuści Konstantynopol.

Xiąże Adalbert bawarski objechawszy prowincje greckie; zwidzi Konstantynopol w końcu miesiąca marca.

Berlin 18 Lutego. Izba panów odrzuciła zasadę rządowego projektu prawa, mającego na celu ograniczenie przedaży własności ziemskich i poddanie zakładów rolniczych pod nadzór administracyjny. Gabinet w skutku tego cofnął w mowie będące prawo.

Turyn 18 Lutego. Projekt prawa przedstawiony zostanie przez rząd w przedmiocie spisków mających na celu zamach na życie monarchów obcych, naznaczono jako maximum kary 10 lat galer, bez wyłączenia w pewnych razach innych ciężkich kar wskazanych przez kodex karny.

Według tego projektu głoszenie morderstw po-

litycznych karane będzie więzieniem od trzech miesięcy do roku.

Projekt ten zawiera jeszcze rozmaite modyfikację prawa o przysięgłych. (*Indep. Belge.*)

A M E R Y K A.

Mexyk 18 Stycznia. Gdy plan Tacubaya przez większość stronnictw odrzucony, a wojsko w części zjednane na stronie Santa-Anny podniosło sztandar buntu, jenerał Comonfort stanął na czele stronnictwa liberalnego, stósownie do przepisów ustawy, powierzył tymczasowy rząd prezesowi najwyższego sądu, a sam osobiście objął dowództwo nad wojskiem rządowem. Chociaż to ostatnie wzmocnione zostało przez zwołane korpusy gwardji narodowéj, jednakże na stronie powstańców znajduje się znaczniejsza liczba rzeczywistych żołnierzy. Pałac, cytadella, kościoły i większe gmachy, zajęte są przez walczące strony, na ulicach rozstawiono działa i urządzono szańce i barykady. Wczoraj jednak zawarte zostało zawieszenie broni na 48 godzin i zawiadomiono o tém posłów zagranicznych i konsulów. Ostateczny rezultat téj sprawy od tego będzie zależał, czy prowincje zechcą pozostać wiernemi rządowi prezydenta Comonfort. Przed zawarciem zawieszenia broni tu i owdzie dało się słyszyć kilka strzałów, ale o bombardowaniu miasta nie było mowy. (*P. S. A.*)

A N G L J A.

Londyn 17 Lutego. Na wczorajszem posiedzeniu jak donieśliśmy po krótce, p. Griffith zapytał pierwszego lorda skarbu, czy pismo z dnia 6 b. m., w ktorem francuski minister spraw zagranicz. wyraża żal Cesarza z powodu ogłoszenia w *Monitorze* wiadomych adressów, nie będzie także w tym dzienniku zamieszczone, i czy w takim razie rząd angielski nie ma dać do zrozumienia rządowi francuskiemu, że ogłoszenie tego pisma w *Monitorze*, pożądanem byłoby dla zadowalającego załatwienia téj sprawy. Lord Palmerston na to tak odpowiedział: Nim dam odpowiedź na zapytanie szanownego członka, pozwolę sobie przedstawić Izbie inne zapytanie, a mianowicie jakie są jéj życzenia i zamiary, w przedmiocie téj niezmiernie ważnéj pod względem narodowym sprawy. Czy jéj życzeniem i zamiarem jest, żeby istniejące obecnie przyjazne i uprzejme stosunki między rządami Francji i Anglji zostały nadal utrzymane, czy też przeciwnie życzeniem jéj i zamiarem jest nadać stosunkom między temi dwoma narodami ducha niechęci, rozdrażnienia i gniewu. Jeśli to jest celem Izby, to nie może wybrać lepszéj drogi—chociaż ona i tak byłaby nie bardzo przyzwoitą,—jak wymierzając co raz nowe osobiste ataki przeciw Cesarzowi i narodowi francuskiemu, i z tego powodu jeśli tak się podoba postępować Izbie (czemu pragnąłbym szczerze zapobiedz), odpowiedzialność za to na nią spadnie. Kto zaś tak jak ja ocenia wysoko utrzymanie owych przyjaznych stosunków, które na szczęście dotąd między temi dwoma krajami istniały, tego proszę, aby wszelkiemi siłami starał się działać przeciw ponawianiu ataków osobitych na Cesarza, który został dobrowolnie przez lud francuski wybrany, (Oklaski). Co się tyczy zapytania szanownego deputowanego, mogę tylko powiedzieć, że rząd Jéj Kr. Mości nie ma wcale zamiaru postąpić według jego rady, ponieważ postępowanie takowe uważa za najzupełniej niestosowne, a nawet jeśli mi wolno użyć tego wyrażenia, niedorzeczne. (Oklaski i śmiechy).

P. Baillie potępiał wcielenie królestwa Oude do naszych posiadłości indyjskich, i szczególnie ganił postępowanie lorda Dalhousie, ówczesnego jeneralnego gubernatora Indji. P. Smith i lord John Russell bronili lorda Dalhousie. Sprawa państwa Oude trwa już od lat 50. Zły rząd w tem państwie był tak widoczny, że jeszcze w r. 1831 lord Wellesley uważał za konieczną potrzebę wdanie się w tę sprawę i zawarł układ z nababem wezyrem, w którym ten xiąże zobowiązał się postępować za radami towarzystwa. Sir John Packington utrzymywał, że ta okoliczność, że król Oude był zły, nie ukształcony, zepsuty i rozpustny, nie jest bynajmniéj usprawiedliwiającym powodem strącenia go z tronu. Jenerał Thompson sądzi, że powstanie indyjskie w największéj części jest skutkiem usiłowania nawracania krajowców, a rozstrzelanie xiążąt rodziny panującéj w Delhi, uważa za najniegodniejsze morderstwo, jakie napotkać można w historji. Palk odpowiedział z wielkiem uniesieniem, oświadczając, że nie spodziewał się, aby nikczemnicy którzy hańbili kobiety, mordowali dzieci i wszelkie uczucia ludzkości zdeptali nogami, znaleźli obrońcę w parlamencie angielskim.

W końcu Izba przyzwoliła na przedstawienie papierów tyczących się wcielenia państwa Oude.

— W poniedziałek znowu odbył się bardzo liczny meeting w Freeman Tavern. Przy otwarciu posiedzenia odczytano listy przychylne meetingowi od jenerała sir de Lacy Evans, p. Fox, Scholefield, Gilpin, James White, Cox, James Wyld, John Bright i t. d. członków Izby niższéj, Riszarda Cobden i innych.

P. John Bright w liście swoim oświadcza, że łączy się z opozycją przeciw bilowi o spiskach, ale zaleca unikanie wszelkich powodów rozdrażnienia między Anglją i narodem francuskim.

Meeting na którym znajdowało się przeszło 4-tysiące osób, rozszedł się po wotowaniu podziękowania dla prezydującego.

— Wiadomo, że rząd angielski postanowił, że odtąd żaden urząd publiczny w Irlandji, nie będzie powierzony członkom towarzystwa oranżystów. To postanowienie spowodowało protestację tego Towarzystwa, które wysłało najznakomitszych swoich członków, aby reklamowali u lorda Palmerston przeciw temu rozporządzeniu. Oddając zupełną sprawiedliwość dobrym chęciom towarzystwa oranżystów, lord Palmerston oświadczył tym delegowanym, że w jego przekonaniu towarzystwo to, nie ma już wcale powodu istnienia, że zatem na przyszłość rzeczywiste poszanowanie prawa czyni je nieużytecznem, że mu nie pozostaje nic lepszego, jak rozwiązać się.

— Dziś zapowiedziany jest nowy meeting przeciw bilowi o spiskach morderczych w Lambeth na prawym brzegu Tamizy. Członkowie Izby niższéj z tego okręgu, przyrzekli wziąć udział w tym meetingu. (*Neue Pr. Zeit.*)

C H I N Y.

Urzędowa *London Gazette* ogłasza depesze otrzymane z Chin, w przedmiocie operacji przeciw Kantonowi. W następującéj przesłanéj przez admirała Seymour, znajdujemy niektóre interessujące szczegóły.

Na statku Jéj Kr. Mości *Koromandel*.
w Kantonie 28 grudnia 1857 r.

Pismo moje z dnia 15go b. m. donosiło o spokojném zajęciu Honau-Point przez wojsko mocarstw sprzymierzonych, tudzież o wysłaniu przez posłów tychże mocarstw do Yeha, wielkiego kommissarza cesarskiego, pisma zawierającego żądania dwóch rządów, z pozostawieniem mu 10 dni do namysłu, z oświadczeniem zarazem że jeśliby w przeciągu tego czasu żądaniom tym zadość się nie stało, rozpoczną się środki przymusowe.

Zaraz potém brygada żołnierzy marynarki i królewskiéj artylerji morskiéj, tudzież część brygady floty, zostały wygodnie rozkwaterowane w wielkich magazynach na wyspie Honau. Wojska pozostały na pokładzie okrętów transportowych *Lomonchere With* i *Meresfoot* w Wampoa. Kontyngens francuzki pozostał także na statkach francuzkich, prócz małego oddziału który wspólnie z nami zajął Honau.

W dniu 18tym otrzymałem pismo lorda Elgin i barona Gros, w którym mi donosili że odpowiedź wielkiego kommissarza nadeszła i że takowa brzmi bardzo niezadowalająco. Dowódcy floty i wojska lądowego, zostali wezwani na konferencję na pokładzie statku *Audorieuse*, aby naradzić się jakie dalsze kroki przedsięwziąć należy w skutku postanowienia gubernatora chińskiego, odrzucenia nader umiarkowanych żądań dwóch mocarstw.

Konferencja ta odbyła się w dniu 21 b. m. Postanowiono na niéj, że pełnomocnicy zawiadomią cesarskiego wielkiego kommissarza, że wskutku odmównéj jego odpowiedzi, udzielonéj na przedstawione mu żądania, dalsze załatwienie téj sprawy oddane zostanie w zupełności władzom wojskowym i morskim, a my z naszéj strony mamy posłać wielkiemu kommissarzowi pismo zawiadamiające go, że jeśli miasto w ciągu 48miu godzin spokojnie poddane zostanie, w takim razie życie i własność mieszkańców i rządu szanowane będą, ale jeśli wnioski te nie zostaną przyjęte, w takim razie wykonany zostanie szturm do miasta.

Ponieważ wszelkie z naszéj strony usiłowania odwrócenia od chińczyków smutnych skutków wojny, bezskutecznemi okazały się z powodu uporczywości postępowania wielkiego kommissarza cesarskiego od 21go października 1856 roku, przeto dowódcom połączonych sił nic innego nie pozostało, jak wykonać bolesne postanowienie uderzenia na Kanton. Dziś o samym świcie rozpoczęto tę operację. Odjazd statku pocztowego nie dozwolił mi donieść o dalszych wypadkach. W téj chwili chwili zabieram się udać do wojska, które w Kupers Island na ląd wysiada, dla przyspieszenia szturmu do murów Kantonu.

Dołączam tu dwa rozkazy dzienne i memorjał ułożony przez jenerała Straubenzee, w przedmiocie przygotowań potrzebnych do ataku. Z radością przychodzi mi dodać, że między naczelnemi dowódcami wojsk i flot sprzymierzonych panuje najzupełniejsza zgoda. Michael *Seymour.*

W téjże gazecie ogłoszone są jeszcze dwie inne depesze od jenerała Straubenzee i admirała Seymour, ale te nie zawierają nic prócz tego co już z depeszy telegraficznych o zdobyciu Kantonu, jest wiadomem. (*Neue Pr. Zeit.*)

F R A N C J A.

Paryż 18 Lutego. Rozprawy nad prawem o środkach bezpieczeństwa publicznego zapowiedziane na dziś, ściągnęły do sali ciała prawodawczego liczną bardzo publiczność. Uważano wielkie mnóstwo senatorów i członków rady stanu. O godzinie drugiéj po odczytaniu protokułu i zakomunikowaniu izbie kilku postanowień przysłanych przez ministra stanu, pan de Morny dał głos panu Ollivier deputowanemu opozycyjnemu z jednego okręgu paryskiego.

Po panu Ollivier, powstał pan de Cassaignac, który oświadczając że prawo o które idzie, nie potrzebuje wcale być bronionem, atakował gwałtownie rewolucjonistów 1848 r. i skreślił obraz *łagodności* konwencji. Równie gwałtownie powstawał przeciw zuchwalstwu mniejszości, które spodziewają się jeszcze podejść Francję i przeciw egoizmowi starych stronnictw, które jeszcze czegoś spodziewają się i oczekują.

Przemówiło jeszcze kilku mówców, pan Baroche energicznie odpowiedział przeciwnikom prawa, poczem ogólne rozprawy zakończono, a roztrząsanie szczegółów odroczono do jutra.

— Bank zniżył stopę eskonta do 4 ptC., ale tylko od papierów handlowych.

— Słychać że sułtan chce podobnie jak szach perski sam wyznaczyć swego następcę tronu z pomiędzy swoich synów.

— Za kilka dni spodziewamy się nowego raportu admirała Rigault de Genouilly i nowe posiłki zostaną wyprawione do Chin. (*Ind. Belge.*)

T U R C J A.

Najnowsze wiadomości z Hercegowiny nadeszłe przez Tryest, zawierają szczegóły względem bitwy pod Cubsi. Chrześcjanie mieli 18 poległych, turcy 40 rannych, liczba zaś poległych nie jest wiadoma. Jeden wzięty w niewolę cubsanin eskortowany do Trebinji, przechodząc przez most, miał rzucić się w rzekę, dobrowolnie przenosząc śmierć nad niewolę. Turcy zajęli w całości Cubsi, i zniszczyli je, a Kojusko zostało oszczędzone, ponieważ niespotkano tu oporu. Rajachowie cofnęli się na wzgórza za Cubsi, które osadzili zbrojno. Mieszkańcy Szumna poddali się i zostali przez paszę dobrze przyjęci, przeciwnie Luka Weskalowicz który nie usłuchał wezwania aby się poddał, zagrożony został silnym atakiem. Do Trebinji przybyło z Mostar 800 baszybuzuków, z obu stron oczekiwane są jeszcze posiłki. Jednocześnie w dniu 10 b. m. rajachowie z Drobniku i Penzy, trzy-krotnie napadli na nieregularne tureckie wojsko, które ciężkie straty poniosło, ponieważ spodziewane w Gutzko regularne wojsko nie dość zawczasu przybyło. (*Pr. St. Anz.*)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Dąbrowski Jan obyw. z Uścieńca nr 603, *Domański* Ant ob. z Jasieńca nr 584, *Dobieccy* Eust oby. z Łopuszna i Teod. ob. z Kołacinka nr 601, *Grabski* Wład. ob. z Jarochowa nr 584, *Gotartowski* Hen. obyw. z Wielkiéj Wsi nr 2236, *Lewiński* Lud. ob. z Rzeczycy nr 471, *Nałęcz* Michał ob. z Zembowa nr 570, *Podczaski* Ign. oby. z Wojszyc nr 2678, *Rakowiecki* Eug. ob. z Poniatki nr 2673, *Romocki* Lucjan obyw. z Kobylnik nr 601, *Siedliski* Adolf ob. z Żdżar nr 617, *Walewski* Alexan. ob. z Zglinny nr 584, *Zieliński* Gustaw ob. z Skempego nr 570, *Falcon* Jenny artystka dram. z Paryża nr 414.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Gedymin Ign. obyw. do Królowego Krzesła, *Kisielnicki* Witold oby. do Korzenistego, *Łuszczewski* Wiktor ob. do Rzeczkowa, *Piwnicki* Adolf ob. do Rypina, *Starzeński* Franci. hr. do Strzyżowa, *Zbijewski* Mich. oby. do Siedlisk.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 245, wyjechało 193.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: *Pani Kasztelanowa.* — *Damy i huzary.*

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 12 (24) Lutego 1858.— Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*